

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ct. miesięcznie 1 30. Z przesyłką pocztową: w państwie anstrjack. 4 zlr. 80. ent. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Danii 6. Francji i Anglii 23 franków. Włoch 25. Belgii i Szwajcarii 18. Turcji i ks. Nad. 18. Numer pojedynczy kosztuje 8 ent

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłate przyjmują:

Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod l. 291. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie. Przedpłate i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoski w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59; p. Alojzy Oppelt, w Wiedniu Wollzeile N. 22; Haasenstein & Vogler, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem. LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu

## Sprawa zapomogi.

Już kilkakrotnie podnosiliśmy w Gazecie Narodowej potrzebę obmyślenia środków radykalnych w przedmiocie wzmagającej się nędzy w prowincji naszej.

Dwuletnie nieurodzaje załadły całej klasie rolniczej w Galicji klęskę tak ogromną, że zdumiewać się przychodzi, ażali podobna, ażeby kraj nasz tak mało był zagospodarowanym, iż go nieurodzaj, powtarzający się dwa razy, w takiej nagości nędzy postawił. Nie ma co mówić, że przyczyniła się znacznie do tej niedoli zaraza bydła, panująca u nas od lat wielu nieustannie, a tu winą największą jest nieprzezwyciężenie przez pisów weterynarno-policyjnych.

Mysły zaraz w początkach tego nieszczęścia wolały o pomoc, a podając do wiadomości powszechnej opłakaną nędzę, która w okolice górskie najpierw zawitała, nie wważaliśmy nawet na zbijania organów urzędowych, lecz przemawialiśmy gorąco za wprowadzeniem środków zaradczych, czyniąc w tej mierze wnioski odpowiedzialne. C. k. rząd nie wierzył początkowo w tę doniesienia, przeciw nakazał zbadać stan rzeczy, i po odebranych sprawozdaniach rozdzielił pomiędzy mieszkańców, klęską głodową dotkniętych, około 90.000 zlr. Jest to suma znaczna dla osób pojedynczych, ale nie dla ludzi miliona, którzy spożywszy tę zapomogę, wystarczającą zaledwie na kilka tygodni, widzą się po upływie tygodnia w nędzy jeszcze dotkliwszej, do której przyłącza się zwykle choroba epidemiczna.

Lud górski szukając ulgi w niedostatku, pielgrzymował dotąd gromadnie na doły zaraz na początku wiosny, a pracując u gospodarzy zamieszanych na Podolu, powracał w jesieni z zarobkiem w pustoszące progi rodzinne. Grunta ich górskie zwykle leżały odłogiem, a sianożęcie wynajmowano jedynie na pokrycie podatku.

Ze ta metoda jest zgubną, okazuje się dziś niestety najdowodniej. Własne gospodarstwa górskie zaniedbane, na Podolu zbiory chybiły, zarobku nie ma, a więc głód najkompletniejszy. W pierwszej chwili nie ma wprawdzie ratunku innego jak zaratować pieniędzmi nieszczęśliwych; znając jednak ich niegospodarność i rozpaczliwie usposobienie pośród niedoli panującej, radzimy dzisiaj już nie gotowe pieniądze, lecz zboże za nie kupione, pomiędzy nich rozdawać. W każdym powiecie znalazłoby się nieźwiele serec i czynu, którzy chętnie podadzą rękę do współdziałania z urzędami powiatowymi w nakupieniu, pomieszczeniu i rozdaniu zboża pomiędzy prawdziwie potrzebnych, a ich staraniem głównem byłoby: dążyć do tego, ażeby nie przewlekano działania wedle dotychczasowego zwyczaju urzędowego, lecz ażeby spełniono zadanie sprężystości i z rzeczywistym pożytkiem dla cierpiących. Wyszukaniem i powołaniem tych mężów honorowych do czynności zamierzonych, zatrudniłby się sejm i Wydział krajowy, który zarazem poda c. k. rządowi zarys instrukcji dla tych organów, a oraz i dla urzędów powiatowych w celu praktycznego przeprowadzenia tej czynności, a domagając się jej bezwzględniego urzeczywistnienia, śledzić będzie pilnie przebieg całej sprawy, i jej rezultaty w końcu ogłosi. Zarazem wskaże reprezentacja kraju, w których okolicach zboże potrzebne, kupowane być ma. Będzie to jednak zawsze tylko środkiem przemijającym, i do wykonania na teraz nietrudnym, tembardziej, że ceny zboża pomimo klęski nieurodzaju, zawsze jeszcze są niskie; pomyśleć zatem wypadła o środku dzielniejszym. Tym byłoby przysposobienie zboża do zasiewu wiosennego i przypilnowanie tego zasiewu, a nakoniec wzbronienie pielgrzymki górnikom na doły tak długo, dopóki własnych polacy i brobia. Kartofle, groch, bób i rozsada kapuściana w kraju całym, w dołach zaś, jeszcze dotąd nowo kukurudza i fasola, stanowiąłyby przydatny siew jary, rzepa zaś zasiew późniejszy, oprócz tego zwykle siewy gatunków zwykłych zboża, dopilnowane być powinny.

Wiadomo, że nigdy nie przychodzi jedno nieszczęście samo, i doświadczamy to niestety teraz najdotkliwiej. Od roku 1863 nawidziły nas tak srogie nieszczęścia, że serce się wzdraga na samo ich wspomnienie, a dusza zakrwawiona, mając przed oczyma nieszczęścia i wypadki elementarne, unosi się bezustannie falą boleści bratnich na stępy dalekie i pola lodowate, aby wspólnie zapłakać z tem plemieniem rycersko-męczeńskim, które upadające pod brzemieniem niesprawiedliwości światowej, nie składa wywalonej korony cnót wielkich, poświęcenia i zaparcia się samego siebie! Nie mogąc im dalekim teraz przynieść ulgi, nieśmy przynajmniej bliżkim nam jedноплемieńcom pomoc bratnią, a spełniają obowiązek obywatelski sumiennie, przemówimy do serc ich dobitniej, ażeby najrozumniej i najwymyślniej spisanymi działami o klótni i zgodzie. Pomyśl nasz o zakupie zboża na pożywienie wyda się może niektórym za nadto trudny do wykonania — lecz to tylko na pozór; wiemy, że dla chęci szczerzej i pracy uczciwej nie masz nic trudnego. Widzimy także, ile złego dokonuje się w świecie, po części z ochoty własnej a po części z przy-

musu — ile to złe kosztuje otar i pracy, i jak obrzytno się rozrządza; dla czegoż nie mogliśmy zwracać naszych dążeń do wykonywania dzieł pięknych i pożytecznych, które całej krajinie przyniosą ratunek a dla nas chlubę i nagrodę sumienia! W okolo groźba choroby i głodu, a nie daj Boże, jeszcze rok jeden nieurodzaju, a zagłada krajiny naszej się dopełni nie jest to, frazes romantyczny, lecz fakt widoczny dla jasnowidzących. — dla tego w imię Boże i ludzkości do dzieła! Rząd na tej drodze może tylko przychylną pomoc udzielać, nigdy zaś przeszkód stawiać nie będzie; winę bowiem czasy Bacha i Schauerlinga, którzy w zapoznawaniu interesu rządowego i ludów, starali się przewyższać wszystkich, jakimi dzieje ciemności poszczycić się mogą.

Kto da pieniądze na kupno zboża? o tem wątpić nie należy. Galicja niemocą głodu złożona — Galicja zarazami bydła wycieńczona — Galicja boleścią i stratami najdotkliwszymi znękana, sama sobie nie dać nie może. Narzucenie więc potrzeby tej na fundusz krajowy galicyjski jest niepodobieństwem; nie dopuszczamy nawet, ażeby ek. rząd mógł uczynić wniosek podobny. Byłoby to podobne do owej jałmużny, wziętej z torby żebraka a włożonej w dłoń jego. O podniesieniu dodatku do podatków także myśleć nie można, a lada czem zbywać kwestyj tak ważnej niepodobna. Wydatek sięgający kilku milionów, a tych Galicja nie posiada. Skarb tedy państwa udzieliłby miał tę zapomogę, jeśli nie z zasobów ogólnych, to przynajmniej tytułem pożyczki, a reprezentacja kraju, na szczęście dziś zebrana, niechaj nie odwleka przeprowadzenia tej sprawy.

## Wczorajsze posiedzenie sejmowe.

O godzinie 11. już się poczęto zbierać w sali sejmowej (w gmachu teatralnym). O godzinie 12. zapełniła się dopiero sala. Z polskich posłów prawie wszyscy byli w kontuszach i przy karabelach. Miejsca w sali zajmowali prawie te same co w poprzednich kadencjach. Tyłko nowi posłowie szukali sobie miejsc niezajętych. Hr. Golechowski siedł w pierwszej ławce po lewy od marszałka.

Namiestnik, baron Paumgartten, w mundurze jeneralskim galowym wszedł do sali. Nie mogliśmy go poznać, tak w ostatnich czasach się zmienił. Ow czerstwy i silny dawniej mężczyzna, kroczył błady i z śladami przebytej choroby w całej twarzy i wzroku, chwytajmy choć wyciężonym krokiem przez salę i po zagajeniu sejmowym przez marszałka, również natężonym i podniesionym głosem w imieniu rządu przemówił do zgromadzonych w języku niemieckim.

Treść przemowy jego podaliśmy wczoraj a dosłowne brzmienie podamy w sprawozdaniach stenografowanych, które regularnie dołączac będziemy w osobnych arkuszach. Tu tylko wspomniemy nam wypadki, że wszędzie zagajający w imieniu rządu sejm krajowy, przemawiają w językach krajowych, nawet w Czechach, gdzie ludność jest czeska i niemiecka mieszana, a posłowie wszyscy umiejają po niemiecku; u nas zaś już drugi sejm zagajający bywa po niemiecku, chociaż ludności niemieckiej nie ma wcale, a połowa prawie posłów nie rozumie słowa po niemiecku.

Uwagi które po przemowie namiestnika nad rządami dawniejszego ministerstwa i nad znaczeniem manifestu cesarskiego czynił potem marszałek, dały mu powód do oświadczenia, iż należałoby sejmowi podziękować monarsze, tak za manifest z 20. września jak i za amnestję, która dozwala obecnie spokojnie oddać się pracom sejmowym.

Na to przemówienie wystąpił natychmiast p. Ludwik Skrzyński (nie Ignacy jak wczoraj mylnie podano) z wnioskiem, aby Wydział krajowy wezwawszy zastępcę marszałka, ks. Litwinowicza, uczynił to natychmiast, ułożył adres i zaraz na tem posiedzeniu przedłożył do przyjęcia.

Rozumiemy, że podziękować za amnestję należało zaraz i bez rozpraw. Ale inna rzecz jest z manifestem z d. 20. września. Był to akt największej politycznej ważności. Tu już nie wystarczyło podziękowanie jako objaw uczuć. Wiemy, że u nas wszyscy postawie godzą się na zasystowanie reprezentacji lutowej, i nie życzą sobie powrotu do niej. Wiemy, że powołanie ludów do ułożenia przyszłej organizacji państwa, nadaje nowy zwrot polityce wewnętrznej państwa, a jest zarazem osądzeniem i potępieniem rządów centralistycznych. Ależ właśnie w rozprawach należało tę rzecz więcej wyświecić. Należało skorzystać z sposobności, którą ministrem samo nasuwało, aby się nie tylko w ogólnych słowach w adresie, ale i w mowach pojedynczych posłów, w rozprawach nad adresem stanowisko sejmowe wobec ustawy lutowej i wobec nowego manifestu cesarskiego jeszcze dobitniej odrysowało. Wobec centralistycznych dążeń niemieckich sejmów krajowych byłby taki objaw dla korony i ministerstwa nierównie większym poparciem, jak ryczałtowo przyjęcie adresu wszystkimi głosami przeciw jednemu.

Wiemy co nam powie: „Ależ należało, umiark. rozpraw i nie zryłkaj adresu, aby frakcja ruska nie zażądała, aby w tym adresie dołączono prośbę o podział Galicji!”

Qwszem, węgłby raz już w sprawie publicznej z tem zadaniem na sejmie, jesteśmy przekonani, że frakcja, żądająca tegoż okazaliby się bardzo drobna, że sami włościanie ruscy oparliby się temu zadaniu. U nich podział Galicji, to znaczy oddanie ludu pod zupełną władzę i kierunek księży. Praktyczny ich zmysł wzdyga się na tę myśl. Nie chcą oni ulegać wpływowi szlachty, ale niemniej nie chcą być pod wyłącznym wpływem księży. Włościanie ruscy są to politycy praktyczni w swoim rodzaju. Księżami bronią się od przewagi szlachty, a szlachta bronią się od przewagi księży. To jest ich rozum stanu!

Zapewne tak wnioskodawca jak i popierający go, dr. Smolka, miał na myśli, iż i za manifest i za amnestję w jednym adresie podziękować należy, a że o amnestji dyskusja była niemożliwa, więc byli za natychmiastowem ułożeniem i uchwałą adresu. Inaczej pojąć nie możemy, dlaczego oni nie życzyli sobie rozpraw nad manifestem cesarskim, wiedząc, iż głosów, przeciwnych manifestowi, nie ma w sejmie.

Mówią nam, iż wtedy tylko adres powinien iść pod rozprawę, gdy jest odpowiedzianą na mowę od tronu. Ależ na sejmach krajowych wniosione przy zagajeniu pismo od monarchy, jak manifest cesarski z d. 20. września, z dodatkowym poleceniem cesarskim, aby niem zagajano sejm, jest mową od tronu.

Większość rozstrzygnęła, aby adres natychmiast ułożyć i uchwalić. W obrady nad tem okazała się wybitnie praktyczność naszych rozumowań o solidarności w kole poselskiem. Rusini w ogóle byli za odłożeniem wniesienia adresu, bo podejrzewali Polaków, iż ich podchwycić chcą. Ale że przeciw natychmiastowemu wniesieniu wystąpił Polak, hr. Borkowski, debaty i głosowanie nad tem straciły cechę walki między Polakami i Rusinami. Kilku Polaków i większa część Rusinów głosowała za Borkowskiego wnioskiem, mniejsza część Rusinów i większość Polaków za Skrzyńskiego wnioskiem, aby adres natychmiast ułożyć i uchwalić.

Sejm każdy zwykle dzieli się na sekcje przez losowanie. Lecz że w sejmie galicyjskim jest kilkadziesiąt włościan, nie umiejających po większej części czytać i pisać, więc losowi podział zostawić nie można, lecz trzeba było włościan po równej liczbie rozłożyć na wszystkie sekcje tak, aby w każdej znalazła się równa liczba inteligencji i włościan.

Cały skład sejmowy podzielono na 6 sekcji po 30 członków.

Podział ten na pięć sekcji przyjęto jednogłośnie.

Nastąpiło potem odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia ubiegłej kadencji sejmowej, a mianowicie z posiedzenia 31. stycznia 1865 r., po którym sejm został nagłe zamknięty. Było to 9 z porządku posiedzenie, a sejm galicyjski w obu pierwszych swoich kadencjach miał tylko po 9 posiedzeń.

Izba przyjęła odczytany protokół.

Prezdydujący zapropomował następnie wybór stałych sekretarzy, lecz Izba zgodziła się z wnioskiem p. Borkowskiego, aby wybór ten odłożyć aż dopóki wybory poselskie nie zostaną sprawdzone, a tymczasem aby dawniejsi funkcjonowali sekretarzami.

Stosownie do tego dawni sekretarze zajęli swe miejsca, a tymczasowi ustąpili.

Przystąpiono do wyboru rewidentów 6ciu dla przeglądania sprawozdań stenograficznych. P. Golewjski chciał, aby ks. marszałek zaproponował sześciu, a Izba przyjęła jednogłośnie. Na to wniosł p. Grocholski do składu tej komisji pp.: Bilonsa, Łozińskiego, Żuka Skarszewskiego, Wodzickiego Henryka, Kabata i Samelona.

Izba podzielała wątpliwości p. Borkowskiego co do jawnego głosowania nad tą listą, nie przyjęła jej. Przystąpiono więc do wyboru kartkami, a do skrutynium zaprosił prezdydujący pp. Stawowiejskiego, Boeckowskiego i Kaczowskiego.

Po niejakej przerwie zabrał głos ks. Szwedzicki i odczytał liczenie poparty wniosek nagła, cy względem zarządzenia biedzie i nędzy głodowej pomiędzy włościanami. Wniosek ten po dłuższym motywowaniu żąda:

- 1) aby sejm wstawił się do Wys. rządu o bezwzględne zawieszenie wszelkich egzekucyj podatkowych tam, gdzie był nieurodzaj;
2) aby zażądał dla krajn, a mianowicie dla włościan, niedostatek cierpiących, 3 miliony pożyczki;
3) aby wysadził osobną komisję z 6 członków Wydziału krajowego i sejmowi do rozbiór głębszego tej sprawy i do nłożenia dalszych wniosków (okłaski).

P. San gusko widzi wniosek ten już zawarty w poczcie wniosków, ze strony rządu zapowiedzianych, i nie widzi potrzeby brania go pod rozbiór. Ks. Szwedzicki przemawia gorąco za swym wnioskiem, i obstarje przy nim wśród okłasków.

P. komisarz rządowy oświadcza, iż w tym przedmiocie, już dobrze przez komisję rządową zbadany i skstatowanym, wypracował rząd dokładny projekt, i projekt ten przyniesie najtrzejsze posiedzenie, gdyż się nie spodziewał, że ta sprawa dziś już będzie poruszona.

P. Golechowski potwierdziwszy kilku słowy własnego widzenia nagłość potrzeby zabezpieczenia głodowi pomiedzy włościanami ftego następstwom, jest za tem, aby poczekać do jutra na wniosek rządowy, i dopiero wtenczas powziąć decyzję co do nagłości.

P. Zyblikiewicz w proponuje stosownie do tego, aby oba wnioski tj. rządowy i ks. Szwedzickiego położyć na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia i zobaczy się, czy wiele oba różnią się od siebie i czy należy przydzielić jednej komisji lub dwom osobnym komisjom. Wniosek p. Zyblikiewicza został przyjęty, pomimo że p. Borkowski chciał, aby pierwszej ks. Szwedzicki dokładnie podług regulaminu zredagował swój wniosek Sami.

Jutro przyjdzie ta sprawa pod bliższe obrady. O 1/2 zawięsil prezdydujący posiedzenie aż dopóki Wydział nie wniesie projektu adresu do Najj. Pana. Przerwa trwała do god. 1/2.

W łoży parterowej obok księżny Sapieżyny widziano hr. Andrzeja Zamojskiego, znanego banite rządu moskiewskiego.

Rezultat wyboru rewidentów głośniejszych 117, absolutna większość 59.

Pp. Żuk Skarzyński, Biłous, Samelson, Łoziński i Wodzicki Henryk, otrzymali absolutną większość, Kabat 54, Borkowski 41. Następuje skrutynium ścięstsze pomiędzy tymi dwoma.

Zyblikiewicz wnosi, aby wybierną na 6 członków kogoś z młodszych, nowowybranych posłów.

Kabat popiera wniosek Zyblikiewicza i odsuwa od siebie wybór na rewidenta, którego obowiązkowi wypełniać za trudno by mu przychodziło.

Głosowanie kartkami rozpoczęto na nowo, ale rezultat jego nie został jeszcze ogłoszony.

P. Smarzewski, jako sprawozdawca komisji wydziałowej do ułożenia zaproponowanego wnioskiem p. Ludwika Skrzyńskiego adresu, oświadcza z trybunu, iż komisja miała podwójne zadanie do zrobienia: 1) ułożyć adres w odpowiedzi na manifest i 2) ułożyć adres z podziękowaniem za akt łaski, wziętym politycznym udzielonej. Trudnym jej było jednym adresem spełnić oba te zadania, które odnoszą się do dwóch aktów różniących się i niemających nic z sobą wspólnego. Komisja tedy ujrzała się w konieczności ułożyć i wniesić do Izby projekta do dwóch adresów. Pan Smarzewski odczytuje oba adresy, które czytelnik znajdzie w przyłączonych sprawozdaniach stenograficznych.

P. Grocholski nadmieniam, że Izba uchwaliwszy nagłość wniosku p. Ludwika Skrzyńskiego, i poleciszy ułożyć adres na dzisiejszym jeszcze posiedzeniu, widocznie chce, aby ten adres dzisiaj zaraz został przyjęty. Proponuje więc, aby odstąpić od zwykłych przy uchwalaniu wniosków formalności, i głosować nad powyższymi dwoma projektami adresów, en bloc.

Temu sprzeciwia się jak najmocniej p. Borkowski, zaprzeczając słusznie dedukcji, jakoby Izba uchwaliwszy nłożenie adresu na dzisiejszym jeszcze posiedzeniu, objawiła tem samym chęć, aby adres zaraz uchwała, i to bez dyskusji. Zwykle się zdarza, że Izba uchwała nagłość adresu, ale zawsze potem rozbiiera projekt jego, i dyskutuje nad nim. Nie wszyscy tutaj mogą być jednego zdania; więc jest konieczną rzeczą, aby dyskutować. Gdybyśmy byli przekonani, że wszyscy przyjmą odczytany projekt adresu przy akklamacji, t.j. jednogłośnie, natenczas i mowca chętnieby się zgodził na pominięcie formalności, ale to jest rzecz niepewną, bo jeżeliby tylko jeden nie powstał, natenczas już nie można powiedzieć, że adres został przyjęty jednogłośnie przez akklamację. Aby to osiągnąć, potrzebna jest dyskusja, potrzeba wysłuchać zdań — i dla tego mowca jest za rozpoczęciem rozprawy.

P. Smarzewski wnosi, aby wysłuchać także ruskiego przekładu obu tych adresów, który kolega jego p. Lawrowski jednocześnie wygotował.

(Oba projekta odczytano także w ruskim tekście).

Poczem p. Grocholski zamiast odstąpić od swojego wniosku, całkiem nieparlamentarnego, bo wykluczającego prostą majoryzacją wszelkie debaty nad ważnym projektem, sformułował go jak następuje: Izba uchwała

„Uchyla się dyskusja specjalna nad wnioskami wydziału, i głosować tylko należy nad całością adresu.”

Wniosek ten, a zaraz potem i oba adresy zostały przyjęte — ale nie jednogłośnie, bo p. Borkowski nie powstał za nimi z powodu iż się nie zgadzał na formę przeprowadzenia adresu.

Przyszłe posiedzenie odłożono do soboty (jutra) na 11. godz. zrana, albowiem jak p. Zyblikiewicz nadmienił, wielu posłów dopiero co przyjechało i prosto z woza przyszło na posiedzenie, więc potrzebują się urządzić.

Na porządku dziennym położono:

1. Sprawozdanie z czynności wydziału krajowego.

2. Wysłuchanie projektów rządowych.

Fizjonomia pierwszego posiedzenia była przeważnie kontuszowa, choć właśnie z posłów większych posiadłości wielu jeszcze brakuje, i lewa strona ma gęste łuki, podczas kiedy prawa całym zapelniona.

Publiczności było tak na nabożeństwo w katedrze, jak i w sali sejmowej na galeriach pełno. Łoże rezerwowe dla radnych były także obsadzone. W loży gubernatorskiej przysłuchiwał się całemu posiedzeniu jen. Schwarz.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 3 po południu. Wczoraj był wieczór u księcia marszałka.

## Przegląd polityczny.

**Mowa tronowa, którą Wiktor Emanuel d. 18. bm. otworzył we Florencji w pałacu Vecchii posiedzenia parlamentu, opiewa:**

„Moi panowie senatorowie! Moi panowie postowie!

„Ileż otwieratem posiedzenia parlamentu w dzielnej mieście, co umiało chronić losów Italii, gdy szczęście jej na nowo się podźwigało, zawsze wyrazy moje były pełne otuchy i nadziei, i ustawicznie następowały po nich święte czyny.

„Pełen tej samej ufności w duszy, zgromadziłem was w około siebie w tym szlachetnym przybytku tyłu pełnych chwały wspomnień. I tutaj zwróciłem, statecznie ku zupełnemu odzyskaniu naszej samodzielnności, zwróconym, będziemy umieli pokonywać każdą przeszkodę.

„Przy końcu ostatniej kadencji prawodawczej rząd mój, z cześci dla głowy kościoła i dla zadostyczynienia religijnym potrzebom większości, przyjął propozycję gwoli rokowań z stolicą apostołską; musiał je jednak zerwać, gdy się okazało, że prawa mojej korony i narodu mogły być przez to naruszone (oklaski).

„Bieg czasu i nieprzeprarta potęga wypadków rozwiązała wściekłość między królestwem Włoskim a papieżem kwestje sporne. My mamy tymczasem spełnić wiernie konwencję z d. 15. września, którą i Francja w oznaczonym czasie zupełnie wykona.

„Lżejszą jak w czasach dawniejszych stała się dzisiaj dla Włoch cnota cierpliwości. Stosunki ich polepszyły się od dnia, w którym po raz ostatni przemawiałem do parlamentu.

„Sympatje cywilizowanych narodów dodają nam otuchy do kroczenia dalej w naszym dziele. Z Francją stoimy w najściślejszym związku, w skutek wspólności interesów i przez więzy przyjaźni. Korzystne z Anglią, Moskwą, Holandją, Danią, Szwajcarią, jak już poprzedzono z Francją, Szwecją, Belgią, Turcją i Persją zawarte układy, otworzyły szerokie pole handlowi i komunikacji. Niedawno temu Hiszpania uznała królestwo Włoskie; w ostatnim czasie oświadczyły się Bawaria i Saksonia z tym samym zamiarem, który już Prusy, w ks. Badenckie i miastą Hanzeatyckie w Niemczech spełniły.

„Tak się więc coraz mocniej wiążą wezy między narodami szczerp łacińskiego; a wobec szlachetnych plemion germańskich dana Włochom możliwość ściślejszego teraz spajania interesów i dążności, gwoli wykorzenienia starych przesądów i odraz. Tym sposobem Włochy zajmując przynależne im w gronie wielkich państw Europy stanowisko, coraz więcej będą się przyczytniały do tryumfu sprawiedliwości i wolności (oklaski).

„Ta ostatnia przyniosła już nam wewnątrz cudowne owoce. W przeciagu kilku lat osiągnięto w administracji, w robotach publicznych, w ustawodawstwie, w urządzeniach wojskowych rezultaty, nad którymi się gdzieindziej długie mżozolone lata, albo dla których staczano ofiakiwane walki wewnętrzne. Tyle pokonanych trudności, to wesoła wroźba przyszłości.

„Moi ministrowie przedłożyli wam wnioski do ustaw, gwoli zupełnego dokonania jednoci Włoch w prawodawstwie, wywabienia upośledzonych klas z ciemności, polepszenia stosunków kredytowych i przyspieszenia najaglejszych robót publicznych. Tłne ustawy udoskonalicie według waszego doświadczenia i stosowności.

„Najtrudniejszą sprawą jest przywrócenie równowagi w finansach, nie odejmując narodowi możliwości stania silnie uzbrojonym na lądzie i na morzu. Niezmiernie boleję nad nieodbitą koniecznością żądania nowych ofiar od mego narodu. Niezawodnie, moi panowie, nie braknie mu do tego gotowości: czeka mi w tym względzie ofiary, które dotychczas tak statecznie ponosił. Ale polecam wam, abyście ciężary w sposób jak najłagodniejszy i jak najmniej dojmujący rozłożyli, sprowadzając mimo to publiczne wydatki do granic jak najszczęśliwszych.

„Naród włoski musi się uwolnić od owych resztek przeszłości, które mu przeszkadzają oddać się zupełnie kroczeniu po nowej drodze życia. Przypadnie wam zatem uchylać i nad ołączeniem kościoła od państwa, tudzież przytłumieniem zgromadzeń religijnych. (Oklaski).

„Gdy tym torem kroczyć będziemy, nie zdolają zamiary wrogów albo przeciwnie ciosy losu zburzyć naszego dzieła.

„Głębokie, nienuknione przeobrażenie dokonuje się w ludach Europy. Przyszłość spoczywa w ręku Boga. Gdyby spełnienie losów Italii nowe czekały doświadczenia, to jestem pewny, że waleczni jej synowie znowu skupiliby się wokół mnie (oklaski). Gdyby moralna siła cywilizacji brała górę, nie zaniedba skorzysciać ząd zdrowy rozum narodu.

„Moi panowie senatorowie! Moi panowie postowie! Aby przy każdej sposobności zachowane były w całości prawo i honor Włoch, koniecznym jest nieustraszone kroczenie dalej drogą polityki narodowej. Pewien waszej pomocy, budując na miłość narodu i waleczność armii, oddam się i ja z całą ufnością wielkiemu dziełu, które przysłym pokoleniom pozostawić musimy już dokonane“ (długie oklaski).

Z rodziny królewskiej byli zagajeniu temu obecni król i następca Humbert i królewicz Amadeusz.

Mowę tę spotkało to osobliwe szczęście, że z wyjątkiem Rzymu, wszędzie się podobala. Mianowicie, a co rzecz główna, przyklaskują jej Włosi wszystkich stronnictw. W Rzymie zarzucić będą musieli nadzieję, że król po za plecami parlamentu zechce załatwić sprawę rzymsko-włoską, lub iżby ją załatwiał na koszt wolności. Mowa ta zbija także pogłoski o zamierzony przez króla abdykacji. Jedno tylko zaniepokoi ludność włoską, a to zapowiedź nowych podatków. Niektóre pisma podnoszą, że w Paryżu nie mile dotknie ustęp tej mowy, że rząd włoski wobec Rzymu będzie się trzymał polityki wyczekującej. Zdaje się to być mylnem. Półurzędowy *Constitutionnel*, który popiera pojednawcze usiłowania pana Boggio, wyłożone w jego ostatniej broszurze, wrecz mu poklaskuje, iż odrzuca protektorat państw katolickich w Rzymie i żąda od Włoch gwrrancji przeciw wewnętrznej rewolucji w Rzymie, a bezpośrednio porozumiewanie się papieża z Włochami jako jedyny środek załatwienia poleca.

Rzymski komitet narodowy wydat do obywateli rozporządzenie, aby się jak najspokojniej zachowali, i tylko korzystali z błędów dyplomacji i administracji rzymskiej. Rozporządzenie to kończy się: „Rzym niechaj idzie naprzeciw Włochom, a nie Włochy do Rzymu. Trzeba istniejącą między żołnierzami papieżkiemi chęć fraternizowania z ludem żywić, Francji ani kompromitować ani obrażać, osobę papieża zasłaniać, i być mu pomocnym do opuszczenia Rzymu, ale zaraz nazajutrz po jego wyjeździe wykonać plebiscyt“ t. j. Rzym uczynić stolicą Włoch.

*Gloocke*, uważana za organ ministerjalny, donosi, że sejmy krajowe będą się najsamprzód (?) musiały zajmować wnioskiem rządowym względem podziału pojedynczych krajów koronnych (zdaje się na powiaty, z powodu mających wejść w życie rad powiatowych), a na podstawie powyższych w tym względzie uchwał sejmowych postanowi rząd, na każdy sposób w pierwszej połowie roku przyszłego, odnoszące się do tego podziału mianowania osób. Ten sam dziennik dowiaduje się także, że namiestnictwa otrzymały rozkaz udzielania dziennikom krajowym sprawozdań z posiedzeń sejmowych natchmiast, a jeżeli można zaraz w dzień odbytego posiedzenia sejmowego. *Gloocke* zaprzecza stanowczo moeno rozpowszechnionym teraz pogłoskom o bliskim mianowaniu hr. Gołuchowskiego namiestnikiem Galicji.

Z powodu ogłoszonej dla Galicji amnestji robi *Ost-deutsche-Post* uwagę, że dziwnym sposobem rozciga się amnestja jedynie na osoby, skazane przez sądy galicyjskie, a wiadomo, że także i w innych prowincjach (mianowicie w Morawie i w Wiedniu) poskazywano kilka osób z powodu czynności, w sprawie powstania polskiego przedsięwziętych. Słychać, kończy *Ost d. Post*, że amnestja i na osoby, przez sądy niegalicyjskie poskazywane, rozciągnięta zostanie.

Czesi zabrali się szczerze, celem przeprowadzenia wyborów do praskiej rady miejskiej w myśl stronnictwa narodowego. Dnia 20. bm. przedsięwzięto w Pradze wybory do rady miejskiej, i stronnictwu narodowemu powiodło się szczęśliwie przeprowadzić wybór 23 kandydatów czeskich, gdy Niemcy ledwie czterech swoich przesadzili. Herbst został na nowo obrany. Słosunek Czechów w radzie miejskiej będzie nierównie pomyślniejszy.

W Peszcie odbyły się wczoraj wybory do sejmu. Rezultat jeszcze niewiadomy, zanosiło się jednak na zwycięstwo waleki. W Budzynie poszły wybory bardzo pomyślnie i odbyły się zupełnie spokojnie. Br. Eötvös i aptekarz Rath zostali jednogłośnie wybrani. W Peszcie tak spokojnie gd przebiegu wyborów spodziewać się nie można było. Stronnictwo Gorowego liczyło na 1.000 głosów, ale także i stronnictwo Schwarza 1.000 głosów mieć spodziewało się. Jedno z nich myliło się, gdyż wszystkich było 1.545 wyborców. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zwyciężyć musiał Gorowe. Obawiano się groźnych demonstracji ze strony partji Schwarza, i dla tego wezwano na dzień wyboru pomocy wojska.

Były poseł Rogawski bawi obecnie w Wiedniu, i bywa — jak donosi *Debatte* — często u hrabiego Belcrediego. Dziennik wspomniany dodaje, że rehabilitacja p. Rogawskiego wkrótce nastąpi.

*Pesti Naplo* donosi, że dla zagajenia sejmu węgierskiego przybędzie cesarz do Pesztu ze świtą, liczącą 300 osób, a część urzędników dworskich, przeznaczona do orszaku królewskiego, przybyła już do Budy dla zajęcia się urządzeniem mieszkania cesarskiego na zamku królewskim, i dla najęcia pomieszczeń dla osób dworskich, które na zamku nie będą mogły się pomieścić.

Stosunki sejmowych stronnictw w Zagrzebiu nie zdają się być dla dążności unionistów, dążących do pojednania i połączenia z Węgrami, zbyt pomyślnie. Stronnictwo przeciwe unii ma nadzieję, pomimo usunięcia Mazurancza, odnieść zwycięstwo. *Ostdeutsche Post* otrzymała z Zagrzebia wiadomość, że wielu oficerów, posłów Pogranicza wojskowego, udalo się do komisarsza rządowego, dla zbadania opinii rządu co do unii z Węgrami. Powiedziano im, że rząd nie chce wywierać wpływu na ich postępowanie w tej

mierze, i że pozostawia im zupełną swobodę co do powzięcia w tym względzie postanowień. Deputowani ci odbyli następnie naradę pomiędzy sobą, a przypomniawszy że i w r. 1848 podobnie im zostawiono zupełną swobodę działania, której to swobody i postępowania według własnych przekonań niejedną później, ciężko odpokutowawszy, gorzko żalował, postanowili exofficerowie, bezwarunkowo stać po stronie cesarza, nie uznając żadnych pogaw pośredniczących.

Pruskie organa urzędowe odzywają się teraz w taki sposób o Austrii, jak gdyby te dwa niemieckie mocarstwa w otwartej już ze sobą stały wojnie. *Kreuz. Ztg.* mówi nawet wprost o rodzaju nowej wojny siedmioletniej, z odmianami naturalnie wynikającymi ze zmiany stosunków europejskich i wzajemnych dwóch mocarstw niemieckich potęg, przyczem zwraca uwagę na ogromny wzrost Prus, od czasu wojny siedmioletniej i na osłabienie Austrii od tego czasu.

Niemcy. Podaliśmy wczoraj treść pisma jen. Manteuffla, wystosowanego do księcia augustenburskiego, i treść odpowiedzi księcia na to pismo. Telegramy z Berlina z 21. bm. podają już i odpowiedź Manteuffla na pismo księcia. Jenerał powiada w swej odpowiedzi: „Nie mogę bliżej wchodzić w treść listu. Zawiera on radę, a ja nie jestem w położeniu przyjmowania rad od Waszej wysokości. Z listu widzę że Wasza ks. Mość nie jesteś dobrze zawiadomiony o znaczeniu demonstracji i o właściwym usposobieniu ludności szlezwickiej. Dopiero przyszłość wyjaśni wszystko Waszej księżęcej Mości. Jeżeli ks. nie podziela zdania mego co do charakteru demonstracji w Ekernförde, t. j. to czysto osobistem zapatrywaniem się księcia, przeciw któremu nie mieć nie mogę, jeżeli jednak książę fakta, urzędownie skonstatowane i w aktach zapisane, nazwyczaj mylnie podanemi, w takim razie muszę oświadczyć, iż nie przyznaję Waszej ks. Mości prawa do odzywiania się do mnie w ten sposób, i że przeciw wyrażeniom takim zastrzegam się.“

Prusy. Jak donosi *Elberfelder Ztg.*, czerpiąca z kół urzędowych, — Prusy mają zamiar przesłać do Wiednia ultimatum i to z pominięciem gabinetu wprost do dworu. Prusy mają żądać (?) odwołania z Paryża ks. Metternicha, którego intygi przeciw Prusom miał w Paryżu odkryć hr. Bismark. *Presse* powtarzając tę wiadomość, wyraża życzenie, by ona się sprawdziła, bo takie zarozumiałe wystąpienie Prus zmusiłoby do stanowczego zerwania przymierza z Prusami, które jak kula żelazna wisi u nóg Austrii.

Ziemie Polskie. Piszą z Litwy: Zuane wam jest zapewne niedorzeczne i barbarzyńskie rozporządzenie rządu moskiewskiego, aby w Litwie i w Ziemiach Zabrzanych nie było wolno dóbr kupować, tylko prawosławnym. Ukazu tego wprawdzie nie publikowano, nikt jednak o jego rzeczywistości nie wątpi. Dotąd byłoby nastąpiło wywłaszczenie na wielką skalę, gdyby nie okoliczność, iż pierwsi byli Moskale, którzy kupcom majątki swoje na sprzedaż ofiarowali. To nowo przybyłych kapitalistów wstrzymywało od awanturowania się i lokowania kapitałów w ziemi, która jeszcze za 10 lat rentować się nie będzie, i na której gospodarować ci nawet nie mogą, co ze stosunkami miejscowymi są o beznani i u władzy dzisiejszej nawet znajdują poparcie i względy.

*Bresl. Ztg.* donosi z Wilna o nadzwyczajnie rzadkim wypadku, który jednakowoż jest prawdopodobnym, iż także naczelnik jednego oddziału powstańców był poręcznik moskiewski, Krurowski, 16 miesięcy leżał w letargu, i przez cały ten czas tylko płynami był przy życiu utrzymywany. Po przeniesieniu go z więzienia do szpitalu odzyskał przytomność. Tepe rany, jakie otrzymał kolbą w głowę były przyczyną tego nadzwyczajnego otręwienia.

O cholery w Ziemiach Zebranych *Kijewla nin* pisze, że podług doniesień odebranych w zarządzie general-gubernatora, przebieg epidemii w gubernii kijowskiej jest następujący: w Berdyczowie 17. października zmarło 25 osób; 18.—20. 19.—17 osób. Epidemia zmniejsza się: w Radomyślu od 11. do 18. października zachorowało 25 osób, z tych zmarło 7, wyzdrowiało 16, choruje 2. Między 10. a 20. października cholera okazała się: w powiecie radomyślskim, w m. Korystoszwowie, gdzie około 17. października zachorowało 3, a zmarł 1; w powiecie zwinogradzkim, w m. Szpola, 19. października zachorowało 5 żydów; w powiecie umańskim, w m. Talnem, od 17. października zachorowało 42 osób, a zmarło 7, (w tej liczbie 5 dzieci); w powiecie berdyczowskim, we wsi Skreglowce 10. października zachorowało 6 włościan, z których wyzdrowiało 5, zmarł 1. Wszędzie przedsięwzięte środki do urzędzenia szpitali i do niesienia pomocy lekarskiej. Z Bałty donoszą, że tam cholera ustala.

Z Prus Zachodnich d. 18. list. piszą do *Dz. P.*: W dzień 14. bm. odbyło się w Chelmie tego-roczne walne zebranie towarzystwa naszego Naukowej pomocy. Zjazd był stosunkowo dość liczny. Obrady, którym przewodniczył p. Mieczysław Łyskowski trwały od 1. do 5. południu. Poruszano na nich materje bardzo ważne i interesujące, chodźto bowiem o poprawienie niektórych przepisów statutowych. Zatrzymawszy po długich i bardzo ożywionych dyskusjach dawne statuta, uchwalono dwie do nich poprawki, treści, zdaniem naszym, bardzo ważnej. Najprzód wyznaczono stałe wynagrodzenie dla płatnego pomocnika kasjera generalnego, a powtóre przyjęto zasadę pomnożenia liczby kasjerów powiatowych, na których włożono obowiązki przybierania sobie pomocników parafialnych. Tym sposobem wzmocniono i rozszerzono organizację a tem samem działalność towarzystwa, prawdziwie dobroczynnego i chrześcijańskiego. Jeden tylko jeszcze fakt z niego przytoczę, jako przykład doraźnego, lecz bardzo zasługującego opinii publicznej. Nie chodzi mi tu bynaj

mniej o osobę, której nazwisko pomijam, lecz o zasadę. Zwyczajem przyjętym, odczytuje kasjer generalny na publicznem posiedzeniu listę resztantów z każdego powiatu, do czego dodają się objaśnienia bądź ze strony kasjera generalnego, bądź też ex corona. Zaległości były chwala Bogu tym razem nie wielkie, niektóre wytlumaczyły się okolicznościami zachodzącymi. Jeden tylko fakt powszechnie wywołał nieukontentowanie, któremu wśród zgromadzenia bardzo dobitny dano wyraz. Najmłodszy z wszystkich kasjerów powiatowych ani jednego w okręgu swoim nie ściagnął grosza, lubo się na liście jego mieszczą członkowie znani z mienia-dobrego i gorliwości. Będąc jeszcze kawalerem, a mając do tego tylko jeden z trzech okręgów powiatowych wydzielony, składał się, zaległszy całkowicie, niezdatnością do sprawowania powierzonego mu urzędu. Płytkość takiego tłumaczenia podniósł jeszcze kontrast, przedstawiający się w sąsiednim powiecie, którego kasjer sędziwy cieszący się już wnukami, mający cały powiat pod sobą, wniósł składki wszystkie co do grosza do kasy towarzystwa. Mijmyż nadzieję, że się smutny ten objaw kretenizmu młodego pokolenia nie powtórzy.

Nasz bank kredytowy w Toruniu, czyli projekt jego znaczne zrobił postępy. Oprócz p. Mieczysława Łyskowskiego przystąpili na firmowych pp. Donimierski z Buchwaldu i Kalkstein z Kuczwał, ięcający się do najbajetniejszych i najszanowniejszych obywateli Prus Zachodnich. Taki skład rokuje najświetniejszą sukcesą. Jesteśmy pewni, że i u was dozna instytucja młoda sympatji i wsparcia przez udział w akcjach, na które ze wszech miar zasługuje. Będzie ona zarówno dla was, jak dla nas przydatną, mieszcząc się na pograbiczu nam wspólnem. Kapitał zakładowy oznaczony na pół miliona talarów, podzielony na 2600 akcyj po 200 tal. Branie udziału w nich ułatwione z chwalebna przyczynnością, gdyż ściągają tymczasowo tylko po 50 tal na akcje, zostawując resztę ad felicitara tempora, warując z góry dla dalszych wpłat po 25% odstępy przynajmniej całoroczne. Reszty dowiecie się z prospektu zapewne.

*Dnew. Warsz.* podaje niektóre szczegóły o nowo zaprowadzonych gimnazjach ruskich. Artykuł ten przytaczamy tu dosłownie, dodając tylko uwagę, że wyraz ruski znaczy w urzędowym stylu tyle co moskiewski. Co my nazywamy ruskiem, nazywają Moskale rusińskim, lub małoruskiem. Jest tu więc mowa o szkołach moskiewskich. Artykuł wspomniany opiewa:

W uzupełnieniu podanych przez nas wiadomości o otwarciu w Chelmie i Białym ruskich zakładów naukowych dla ludności grecko-uniękiej, nadmieniamy, że na utrzymanie tych zakładów wyznaczono rocznie: dla gimnazjum w Chelmie 17.850 rs., dla kursów pedagogicznych przy temże gimnazjum 5.710 rs., i dla progimnazjum w Białym 11.575 rubli srebrnych. Z sum tych przypada: na placę dla inspektora gimnazjum i inspektora kursów pedagogicznych, wykładających jednocześnie język ruski i pedagogikę, po 1.500 rs. na każdego; na placę dla inspektora progimnazjum 1.200 rs. Placę nauczycieli wynoszą: w gimnazjum od 500 do 1.200 rs., a w progimnazjum od 500 do 900; na kursach pedagogicznych wyznaczona została dla nauczycieli ogólna suma 2.400 rubli srebr. Obok tego, dla stypendystów kursów pedagogicznych wyznacza się po 25 rs. na każdego, czyli razem 1.250 rs. Na inspektorów i nauczycieli mają być przeznaczeni Moskale. Język polski należy do liczby przedmiotów obowiązujących. Do gimnazjum zapisali się byli uczniowie szkoły powiatowej krasnostawskiej i uczniowie wyższnia grecko-uniękiego, którzy uczęszczali do gimnazjów w Lublinie, Siedleach, Łomży i Suwałkach, i do szkoły powiatowej hrubieszowskiej. Opłata za uczniów w gimnazjum chelmskim i w progimnazjum białskim jest ta sama, jak i w innych odpowiednich zakładach naukowych Królestwa na prowincji. Uczniowie niezmocni wolni są od opłaty. Na inspektora gimnazjum chelmskiego przeznaczony został p. Stefanowicz, b. nauczyciel gimnazjum ruskiego w Warszawie; na inspektora kursów pedagogicznych przeznaczono profesora kijowskiej akademii duchownej, p. Ponomarewa; inspektorem progimnazjum białskiego mianowany został bakałarz teje akademii duchownej, p. Rublewski.

## Od wydawnictwa.

Ogłaszamy prenumeratę na **Gazetę Narodową**:

Od rozpoczęcia sejmu t. j. od 23. listopada 1865. do końca marca 1866 w kwocie **6 zlr. 20 ct.**

Od 1. grudnia 1865 do końca marca 1866 **6 „ 40 „**

## Korespondencje Gazety Narodowej.

paryz d. 20. listopada.

(K) W sprawach wewnętrznych Francji najważniejsze jest sprawozdanie ministra wojny, marszałka Randon, do cesarza, w sprawie redukcji armii. Redukcja sama, jakkolwiek bardzo mała, jeśli mamy wierzyć zapewnieniom *Monitora*, jest jednak pierwszym jawnem wyznaniem rządu, że w dotychczasowy sposób nie można gospodarować obecnym i przysłym groszem publicznym. Przed dwoma laty rząd uczynił to wyznanie, nadając Izbowi większą wolność w obradach, a więc dopuszczając przy pozwolonych rozprawach nad adresem także krytykowania rządu finansów; ale było to wyznanie nieszczerze, bo w rzeczy samej rząd co chciał to czynił. Ministrowie byli zupełnie nieodpowiedzialni, tak że nawet nie potrzebowali bronić swoich budżetów, gdyż do tego byli osobni ministrowie-re-



